Nr. 21. Kraków, środa 22 stycznia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dyskusya budżetowa w krakowskiej Radzie miejskiej.

Posiedzenie z poniedziałku 20 stycznia.

Introdukcyą do generalnej dyskucyi budżetowej był wniosek prof. Ulanowskiego o odroczenie tej dyskusyi ze względu na to, że dotąd nie przedłożono zamknięcia rachunkowego za rok 1906, czem dopuszczono się naruszenia statutu, że dalej sprawozdanie referenta o budżecie rozesłano radcom nie przed 14 dniami, lecz przed tygodniem, że wkońcu nie powołano do Rady trzech zastępców w miejsce zmarłych radców.

Prezydent dr Leo odpowiada w tonie podrażnionym i opryskliwym: „pan Ulanowski ma krótką pamięć“, „pan Ulanowski przez 5 lat tolerował to nadużycie“ i t. p. Powołanie do Rady trzech zastępców magistrat już uchwalił i sekcyi prawniczej przedłożył wnioski, tak że na pierwszem posiedzeniu lutowem Rada będzie mogła je załatwić.

Prof. Ulanowski nie pozostał dłużnym odpowiedzi, ale ostatecznie za jego wnioskiem o odroczenie dyskusyi podniosło się tylko kilka rąk.

Rada przystąpiła więc do generalnej dyskusyi budżetowej. „Referent generalny“ p. Federowicz zasiadł na stolcu referenta, ale wedle tradycyjnego zwyczaju, który się przyjął, odkąd krakowska Rada miejska posiadła takiego „referenta“ budżetowego, — na wniosek p. Lea „zwolniono“ p. Federowicza od wygłoszenia referatu i odrazu przystąpiono do dyskusyi.

Pierwszy zabrał głos prof. Ulanowski imieniem konserwatystów. Mowa jego była bardzo zjadliwa; było w niej i o nadużyciu zaufania konserwatystów przez p. Lea i o nieudałej konwersyi długów miejskich i o owym ratuszu, którego plany kosztowały 15.000 K, a zamiast którego w rezultacie „mamy tu oficynę i pałac Larysza“...; i o mieszkaniu prezydenta, przeciw któremu wniesiono przecież protest do wydziału krajowego, a do dziśdnia nie zawiadomiono Rady, co wydział krajowy odpowiedział... Zapytał wkońcu dlaczego w budżecie niema wstawionej wartości mieszkania prezydenta i wydatku na jego powóz i konie; radcy nie na to zostali wybrani, żeby tu siedzieli jak manekiny i kiwali głową.

Mowa radcy Daszyńskiego.

Poseł Daszyński: Jako reprezentant ludności pozbawionej prawa wyborczego miałbym już w samym tym fakcie dostateczny powód do oskarżenia panów o popieranie krzywdy społecznej, w czasie, kiedy państwo dało równe prawo każdemu obywatelowi i uobywateliło szerokie masy.

Opozycya, która stała się stronnictwem rządzącem, jest odpowiedzialną za pokrzywdzenie mas... (Radca Klemensiewicz chrząka) i żadne chrząkanie tego nie zakryje. (Radca Klemensiewicz: Cóż ja winien temu?) Pan siedzisz w rządzącej większości!

W podatkach pośrednich milion z górą zabieracie z kieszeni ludu, nie pytając się tego ludu wcale o zdanie, jak kontrybucyę, jak w kraju podbitym! I to oba stronnictwa, cała Rada! To dysponowanie cudzym pieniądzem nadaje całemu waszemu budżetowi klasowy charakter. I gdyby nawet nic innego w grę nie wchodziło, musiałbym być wrogiem tych rządów i tego budżetu. Wszak wy reprezentujecie tylko drobną mniejszość ludności męskiej, już nie mówiąc o kobietach, od których także pieniądze bierzecie.

A oprócz tego w czasie wyborów ostatnich do parlamentu, przy pomocy środków niesłychanych... (Prezydent dr Leo: Proszę nie używać wyrażeń obrażających prezydyum i Radę. — Głos: Brawo!) przy pomocy środków, których żadne brawo nie upiększy, — rozsiadła się tu i rozpleniła polityka partyjna, która zmąciła stosunki w mieście gorzej, niżby to zdołała wszelka agitacya. Mamy dziś rezultaty namacalne tej polityki lekceważenia interesów szerokich mas na korzyść drobnych klik protegowanych. Gdy mnie wybrano po raz pierwszy do parlamentu, ulubionym argumentem moich wrogów politycznych przeciw mnie było, że myśmy wywołali drożyznę. Jakkolwiek bezpodstawnym był ten argument, jakkolwiek z ołówkiem w ręku można obliczyć, że np. produkcya węgla potaniała o 30 % na tonnie, jednak wojowano przeciw nam tym argumentem zaciekle.

Dziś jednak śmiało można powiedzieć, że z dniem, w którym zwyciężyliście wy, panowie, przy wyborach, rozpoczęła się istna orgia drożyzny! Nie chcę iść za waszym przykładem, nie wierzę w żadne cuda ekonomiczne, wiem, że są różne składniki drożyzny, — ale ponad tymi czynnikami, jako plus, przed którem bronić się moglibyśmy i powinniśmy, pozostają jeszcze straszne objawy lichwy, zawinione przez wasze rządy!

Np. drożyzna wędlin, która wywołuje okrzyk oburzenia z piersi całej ludności, jest to wytwór organizacyi małej grupki, pewnej, że bezkarnie może tę ludność obdzierać. Czemże ludność ta ma się bronić przeciw temu niesłychanemu wyzyskowi? Wszak panowie chyba nie będziecie doradzali bicia szyb masarzom i masakrowania p. Bialika, tego i ja dotąd jeszcze nie doradzałem. (Wesołość). Ale policya sanitarna jest w waszem ręku i kilka rewizyj sanitarnych nauczyłoby pp. masarzy rozumu. Możecie też dawać subwencye dla organizacyj samopomocy ludności. Tego wszystkiego jednak nie czynicie.

Masarze to chyba najwyższy wykwit orgii drożyzny, która ogarnęła wszystko, co jest do życia niezbędne: mięso, mąkę, chleb, węgiel, mieszkania.

Co gmina zrobiła w tym całym okresie, odkąd rządzi obecne prezydyum, przeciw drożyźnie mieszkaniowej? Przez podwyższenie podatku mieszkaniowego dała właśnie właścicielom realności pochop do niestosunkowego podwyższenia czynszów, które w Krakowie są obecnie droższe znacznie, niż w Wiedniu.

Co do akcyi przeciw drożyźnie mieszkań zwykliście się panowie powoływać na dwa czyny: tanie domy robotnicze i grunta pofortyfikacyjne.

Tanie mieszkania robotnicze były rezultatem targu dra Grossa i mojego z p. prezydentem; skutkiem tego targu pozycyę na budowę tanich mieszkań podwyższono z 150.000 K na 400 000 K, ale zbudowano te domy — na papierze i nikt w nich mieszkać nie może! (Wesołość). Wszak można było dla zachęty zbudować 2—3 domów i stworzyć w ten sposób jakąś ostoję przeciw specyalistom w zdzieraniu. Tymczasem lata już minęły, a nawet fundamentów nie zaczęto kopać pod te domy! Inicyatywa jednego człowieka, śp. prof. Jordana cudów dokazała; jeden człowiek zdziałał w tym kierunku więcej, niż gmina operująca milionami!

Tosamo z gruntami pofortyfikacyjnymi. Może do nich dojdziemy za 3 lata, zanim się tam urządzi kanalizacyę, ulice itp. Przy dzisiejszem tempie najmniej poczekamy 2—3 lat. A przecież początek zrobić można (Głosy zaprzeczenia), o, można, pytałem o to specyalistów.

Zanim tedy gmina coś zacznie robić przeciw lichwie mieszkaniowej, — może tego p. prezydent nie doczeka na krześle prezydyalnem...

Dr Leo: Doczekam!

Poseł Daszyński: Może prędzej ministrem zostanie (Wesołość).

Stanowisko gminy w sprawie drożyzny mięsa, jak to wykazały artykuły „Naprzodu“ i „Czasu“, było jednym szeregiem pomyłek i upadków, a to upadków, zawsze na jednę stronę, zawsze ku Kotłowowi (Wesołość). Ta jednostronna zdolność upadania...

Radca Bialik: To jedyny kawałek wolnej ziemi!

Poseł Daszyński: Wolnej ziemi? Wolnej dla masarzy? (Wesołość).

Taksamo nic nie zrobiono przeciw drożyźnie pieczywa. ½ funta chleba kosztuje obecnie w Krakowie 12 h (Głosy: To wina agraryuszów, walcz pan z agraryuszami!) Z agraryuszami? Z całą przyjemnością! Ale i tu trzeba także zwalczać lichwę drożyźnianą! Proszę zważyć, co za pokolenie zdegenerowane wyrośnie z takiej drożyzny, z takiego głodu!

Jeżeli zaś przejdziemy do innych gałęzi administracyi gminnej, to przedewszystkiem zapewniano nas, że będziemy teraz mieli czysty Kraków. Gdyby nam powiedziano: było błoto, będzie błoto, błoto jest cząstką tradycyi Krakowa, — wiedzielibyśmy przynajmniej, że musimy grzęznąć w błocie krakowskiem. Ale oto zjawia się reformatorski duch zakładu czyszczenia miasta: pojawia się na ulicach owo dziwne naczynie w formie fortepianu. (Wesołość). Obcy, któryby to zobaczył, zapytałby zdziwiony: Jakto, to u was fortepiany wywożą śmieci, automobile śnieg? (Wesołość). Ale żeby przynajmniej śmieci i śnieg wywieziono! Nie przemawia przezemnie uprzedzenie partyjne; każdy przecież widzi, że błoto w mieście jest straszne; tylko błoto w kupach, błoto „modern“, błoto skoncentrowane (Wesołość), za które płacimy więcej, niż to błoto warto. (Wesołość). Dostaliśmy zakład czyszczenia miasta i mamy biurokracyę, kontrolorów, fortepianistów, panny do pisania na maszynie (Wesołość), ale błoto zostało! Należy zmienić ten system, usunąć tę niesłychaną gospodarkę, — nie idzie bowiem o to, żeby gmina miała mundury, kontrolorów, fortepianistów, lecz tylko o to, żeby błota nie było. (Wesołość).

Nietylko w błocie Kraków grzęźnie: grasuje w mieście influenca, szkarlatyna i tyfus. Dzieją się wprost straszne sceny: jeden z ojców stracił 2 dzieci naraz na szkarlatynę. Jesteśmy tak ściśnięci na przestrzeni 5 kilometrów, że przynajmniej na tym punkcie powinniśmy mieć ścisłą kontrolę. Cóż to dopiero będzie z Wielkim Krakowem, skoro w małym Krakowie mamy takie stosunki. Jeżeli zakład czyszczenia miasta zostanie przeniesiony do Wielkiego Krakowa, — gotowo być nieszczęście. (Wesołość).

Wielki Kraków — oto utopia, oto owa wyspa szczęśliwości (Wesołość), którą nam obiecywano. Jak średniowieczne utopie nie spełniły się i dopiero późniejszym ruchom ludowym dały wzór do urzeczywistnienia żądań ludowych, tak, sądzę, i ta utopia zosta-

---

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył S. Jesień.

12

Miałem do zrobienia siedmnaście mil pieszo. Uciążliwość tej podróży podnosił w wielkim stopniu fakt, że u jednego z moich butów rozszczepiła się podeszwa pod palcami i gdy odciąłem odstającą jej część, gwóźdź przeszedł nawylot i począł mię nieznośnie uciskać. Bądź co bądź, but wyglądał po tej operacyi zupełnie możliwie i nie ujawniał już takich krzyczących oznak mej nędzy. Kupiłem kawałek chleba i sera w małej oberży po drodze i około czwartej byłem w parku Checkshill. Nie szedłem drogą, która biegła łukiem poza domem i prowadziła wprost do ogrodu, lecz poszedłem małą ścieżyną za domkiem drugiego dozorcy. Był to zaledwie wąziutki trop, wydeptany przez zwierzynę; Nettie nazywała tę ścieżkę swą własną. Szła ona przez małą dolinę, przecinała piękny wądoł, w którym urządzaliśmy zwykle swe schadzki, i wśród ostrokrzewów biegła aż do ściany zarośli przed ogrodem.

W mej pamięci utkwiły bardzo silnie wrażenia, jakich doznawałem wtedy, przechodząc przez park. Uciążliwy marsz siedmnastomilowy pozostawił po sobie jedynie wspomnienie kurzliwej drogi i bólu w nodze, spowodowanego przez uciskający but, natomiast zarosła paprocią dolina i raptowny nawał zwątpień i przesadnych nadziei, które opanowały mię tam, powstaje teraz w mej pamięci, jak coś ważnego, coś niezapomnianego i ściśle związanego z tem, co nastąpiło później.

— Gdzie ja ją spotkam? Co ona powie? — Stawiałem sobie te pytania, próżno szukając na nie odpowiedzi.

W miarę tego, jak zbliżałem się do Nettie, przestawała ona być jedynie celem mych egoistycznych planów i wyrastała coraz to wyżej ponad to, jako odrębna i niezależna tajemnicza osobistość.

Sprawia mi pewną trudność pisanie o sprawach miłosnych starego życia w sposób zrozumiały dla spółczesnego pokolenia.

Właściwe młodzieńczemu wiekowi wzburzenie i nieznane nurtujące uczucia zastawały nas zupełnie nieprzygotowanymi. Dla młodych ludzi świat zawierał cały szereg podniecających tajemnic. Książki w tej sprawie, pisane w osobliwym konwencyonalnym tonie, dawały wskazówki co do pewnych tylko stron miłości, podnosiły znaczenie takich jej cech, jak bezwzględna wierność, bezwzględne zaufanie, przywiązanie dozgonne. Lecz sama złożona istota miłości była dla nas okryta tajemnicą. Wzrastaliśmy w ciemnej ignorancyi tej strony życia, rozświetlonej tylko słabymi i przelotnymi przebłyskami przygodnych wiadomości. I naraz chwytały nas dziwne uczucia, nowe alarmujące pożądania, dziwnie przepełnione tkliwością marzenia senne; niezrozumiały ból samotności przenikał wszystkie powszednie pobudki młodzieńczego życia. Byliśmy jak zabłąkani podróżni, którzy zanocowali w wyschłem łożysku zwrotnikowej rzeki. Nieoczekiwanie budziliśmy się po kolana w wodzie. Coś wyrywało się z naszych istot, szukając namiętnie innej istoty — coś, czego nie rozumieliśmy ani umieliśmy nazwać.

Ta nowa żądza samoopuszczenia dla istoty innej płci pochłania nas gwałtownie; byliśmy pełni dziwnego wstydu i pożądania. Trzymaliśmy to w karygodnej tajemnicy i gotowi byliśmy pójść za tem uczuciem wbrew całemu światu. W tym stanie parliśmy naoślep przeciw innej szukającej istocie i napotykając ją, spajaliśmy się, jak rodzące się atomy.

Byliśmy przekonani z książek i ze słyszanych rozmów, że raz złączywszy się, byliśmy już złączeni na całe życie. I naraz odkrywaliśmy, że druga istota miała także swój odrębny kierunek idei i popędów, swój własny egotyzm, nie odpowiadający naszemu.

Tak działo się z młodymi ludźmi z mej klasy i z całą prawie młodzieżą naszego świata. Tak też ja szukałem Nettie tej niedzieli i naraz spotkałem ją, ulotną, kobieco-smukłą, z jej pięknemi orzechowemi oczami, z jej delikatną, wdzięczną młodą twarzyczką, kwitnącą pod cieniem szerokiego ronda jej słomkowego kapelusza, piękną Venus, która, jak niezachwianie wierzyłem, miała być całkowicie i wyłącznie moją.

Tam stała, nie widząc mnie jeszcze, ona, moje uosobienie kobiecości, wcielenie całego mego zewnętrznego świata i zarazem nieznana istota obca, osobistość równie niezależna jak ja...

Trzymała w ręku jakąś książkę otwartą, jak gdyby czytała ją, przechadzając się. Tak wyglądała jej pozycya, lecz naprawdę stała ona nieruchomo, patrząc w stronę szarego, omszonego muru zarośli i jak domyślam się teraz, nasłuchując. Jej usta były cokolwiek rozchylone w lekkim, wdzięcznym uśmiechu.

III.

Przypominam sobie żywo jej dziwny nagły ruch, gdy usłyszała szelest mych zbliżających się kroków, jej zdziwienie, jej oczy, prawie przerażone moim widokiem. Mógłbym dziś powtórzyć każde słowo wypowiedziane przez nią w naszej rozmowie i prawie wszystko, co ja mówiłem. Lecz nie będę kusić się o to. Byliśmy oboje za mało wykształceni, aby wypowiadać dokładnie nasze myśli i oddawaliśmy tylko nasze uczucia w niedołężnych, stereotypowych zdaniach. Początek naszej rozmowy muszę jednak powtórzyć dosłownie; chociaż wtedy nie zawierał on dla mnie szczególnego znaczenia, to jednak tłómaczy on wiele w znaczeniu późniejszych wypadków.

— To ty, Willie! — rzekła Nettie.

— Ja przyszedłem... — rozpocząłem, zapominając o wszystkich pracowicie obmyślonych zwrotach, które miałem jej wypowiedzieć. — Zapewne przestraszyłem cię...

— Przestraszyłeś mię?

— Tak.

Przez chwilę patrzyła uważnie na mnie. Dziś jeszcze widzę jak żywą jej twarz, gdy patrzyła wtedy, jej nieprzeniknioną, drogą twarz. Uśmiechnęła się dziwnym lekkim uśmiechem i rumieniec znikł z niej na chwilę, lecz później, jak tylko zaczęła mówić, wrócił znów.

— Przestraszyłeś mię, czem? — rzekła wyzywającym tonem.

Za bardzo pragnąłem wtedy wygadać się sam, aby pomyśleć, co miał znaczyć ten ton.

— Chciałem powiedzieć ci, — rzekłem — że nie chciałem wcale napisać ci tego...

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie urzeczywistniona dopiero przez inne, późniejsze pokolenie.

To samo z reformą statutu miejskiego. Ujawnił się tu u was zupełny brak wszelkiej przychylności dla klasy pracującej. Okazaliście się jako „beati possidentes“, którzy mimo to, że nazywają się demokratami, nie chcą dać żadnego dowodu swojej demokracyi. Wiecie panowie, kiedy się odbyło ostatnie posiedzenie komisyi statutowej? — 18 grudnia 1905 r.! Było to ostatnie posiedzenie komisyi statutowej. Wówczas szły wysoko fale ruchu, było to po strejku masowym 28 listopada. Od tego czasu...

Dr Leo: Odbyło się jedno posiedzenie komisyi.

Poseł Daszyński: Na którem nic nie uchwalono!

We wrześniu obiecał p. prezydent, że do 6 miesięcy przedłoży projekt gminnej reformy wyborczej. Upłynęły już 4 miesiące, a za 6 tygodni kończą się wybory sejmowe... Zwołano teraz á propos wyborów sejmowych posiedzenie tej komisyi na piątek, ale z góry można przewidzieć, że reforma wyborcza zostanie znowu przekazana nowej Radzie, aby ta ją znowu przez 3 lata przewlekała.

Kto tu nagle stał się z konserwatysty demokratą, kogo jakaś wyższa siła od razu zrobiła demokratą i odrazu postawiła na czele demokracyi, — niech pokaże w swoim zakresie, czy wierzy w to, co głosi, w czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze! Niech udowodni, że nie dla agitacyi wyborczej wyłącznie używa tego hasła!

Kto z konserwatysty stał się demokratą, temu wierzyć nie można. Dziś on jest demokratą, ale w r. 1909, jeżeli źle pójdą wybory sejmowe, może znowu wrócić do pieleszy konserwatywnych i błogosławić to, że w swoim okresie demokratycznym nie zrobił reformy wyborczej w gminie! Kto przeszedł od konserwatystów do demokratów, niechaj się nie dziwi, że mu nie wierzą! Gdyby chciał złożyć dowód swej demokracyi, mógłby w ciągu tygodnia przyjść tu z reformą wyborczą! Kto chce, żeby wierzył w jego demokracyę niech da jej dowód w domu własnym!

Jeżeli się ma demokracyę na eksport dla Lwowa, dla Wiednia, to i w Krakowie trzeba tę demokracyę pokazać. Jeżeli każdej wiosce górskiej chce się dać równe prawo wyborcze, to czemu Kraków ma być pozbawionym równego prawa?

Tak samo nic nie zrobiono z reformą magistratu. Mianowano dyrektora magistratu, podwyższono mu pensyę — i na tem koniec. To jest zapewne przyjemne dla dyrektora, ale to nie jest reformą magistratu. Każdy widzi, że trzeba nam mniej biurokratów, a więcej ludzi dzielnych, rozumiejących życie i potrzeby społeczne. Cokolwiek chcemy przedsiębrać, ręce nam opadają — z góry się mówi, że się nic nie powiedzie, bo biurokracya zeżre wszystko! A przecież reforma magistratu był to konik, na którym się tu wjechało, obaliwszy p. Friedleina. Wjechało się jako reformator, a jak się władzę pochwyciło w swoje ręce, zapomniało się o reformach...

A nadto pojawiły się w obecnych rządach miasta rysy nowe, których nie było dawniej: duch jednostronności, ciasnej polityki partyjnej. Może się to komuś wydawać śmieszne i nienaturalne, że podnoszę to ja, agitator, który klasę organizuje przeciw klasie. Ale jest różnica: można być wrogiem, lecz widzieć przytem i to, co wspólne. Być może, że opozycya jest dziś bardziej jadowita, niż dawniej, chociaż ja zawsze równie ostro występowałem — ale na to jest właśnie opozycya, aby prowadziła opozycyę „quand même“; ci jednak, co rządzą, nie powinni mieć wad mniejszości opozycyjnej. Większość rządząca staje się nieznośną, jeżeli jest jadowitą i nienawistną. Żądać musimy, aby większość rządząca nie miała tych manier, co opozycyjna mniejszość.

Polityka ta całej tej świeżej daty demokracyi, która wyrosła z tego, że żadnych żądań ludowych nie spełniła — doprowadziła do tego, że żywioły ludowe dziś raczej zwracają się w stronę konserwatystów, którzy dotąd w mieście nie mieli nic do gadania wśród ludu i z którymi sojusz byłby do niedawna absolutnie niemożliwy! Dzięki polityce tej demokracyi konserwatyści zaczynają się czemś stawać w mieście!

— Albo — albo! Jeżeli jesteście demokratami — wyciągnijcie konsekwencye, urzeczywistnijcie bodaj skromne pensum swoich zadań w gminie. Dotąd nie zrobiliście nic. Pozostawiliście tylko wspomnienie ostatnich wyborów i od tego czasu morze nienawiści.

Powiadacie, że nie mieliście czasu? Niektórzy mieli czas, osiwieli jako demokraci; inni są istotnie bardzo młodzi demokraci. Ale w takim razie proszę się szybko przyzwyczaić do tego, że się jest demokratą! (Wesołość).

Chcecie poparcia szerokich mas w kraju — w imię czego? Te masy nie pójdą z wami, jeżeli tylko rabunek mandatów będą miały od was w upominku. Skoro chcecie wzrosnąć w kraju przez wprowadzenie 4-przymiotnikowego prawa wyborczego do sejmu— czem chcecie zdobyć to prawo bez ludu? Mowami? Jeżeli je chcecie zdobyć, macie obowiązek zwrócić się do ludu. Bo inaczej nietylko ludu na wsi, nietylko ludowców, lecz i ludu tu w mieście nie pozyskacie. W Galicyi miasta nie są większością i wy sami o tem nie marzycie, żeby wprowadzić do sejmu większość z miast. Więc jakież wogóle mieć będziecie znaczenie, jeżeli nawet miast nie pozyskacie?

Nie żądam od was, żebyście byli socyalną demokracyą, demokracyą społeczną, szłoby to za daleko, — ale demokracya, która nie jest ani demokracyą społeczną, ani polityczną, — nie jest żadną demokracyą.

Jakże to nowe prawo wyborcze do sejmu potraficie wywalczyć, jeżeli ludu ze sobą mieć nie będziecie? Wiem, że na to pytanie nie dostanę odpowiedzi, lub dostanę odpowiedź tanią i łatwą, która nie usunie wywołanej przez was nienawiści w miastach zachodniej Galicyi. Odpowiedzi publicznej nie spodziewam się.

A to, co na wstępie powiedziałem o charakterze klasowym budżetu, jest dla mnie powodem, że będę przeciw niemu głosował.

Wiceprezydent Szarski wywodzi w sprawie drożyzny to samo, co było w „sprostowaniach“ i „komunikatach“ magistrackich, zawiadamia o rzekomem zniżeniu cen mięsa przez rzeźników i twierdzi, że drożyznę mieszkań spowodowało podrożenie robotników.

Dr. Rafał Landau winowajców drożyzny widzi w agraryuszach.

Poseł Daszyński: Wasi posłowie głosowali przeciw wnioskom socyalistów o zniesienie ceł!

Dr. Rafał Landau: Za reformą wyborczą robiliście demonstracye, zróbcie teraz coś podobnego przeciw agraryuszom.

Poseł Daszyński: Owszem, przyjdziemy tu w licznem towarzystwie!

Głosy: Nie tu, przed parlament!

Poseł Daszyński: I tu i tam!

Radca Juliusz Epstein: Nie bronię agraryuszów, ale muszę stwierdzić, że dziś są woły tańsze niż dawniej; od 10 lat nie mieliśmy tak tanich wołów jak w tym roku — a mięso droższe! W Bielsku miasto sprzedaje mięso tańsze i lepsze, choć bydło tam przywożą z Galicyi i fracht jest droższy; jednak taniej sprzedają niż w Krakowie i jeszcze na tem zarabiają!

Reforma wyborcza już była raz w Radzie miejskiej uchwalona, ale później zreasumowana przez ówczesną większość.

Na tem obrady odroczono do dnia następnego.

Polska partya socyalno-demokratyczna wobec sprawy szkolnej na Morawach.

Ostrawa Morawska, 16 stycznia.

III.

Zarzucano nam, iż rezolucya powyższa jest „dobra i słuszna“, ale „zawczesna“ i prędzej zaszkodzi, niż pomoże sprawie polskiej. Już powyżej wykazaliśmy, że im wcześniej znikną Koła T. S. L., tem lepiej będzie dla szkoły, dla uświadomienia narodowego polskiego ludu. Tu zapytujemy, czy prędzej trafimy do zorganizowanych zawodowo polskich górników, tolerując Koła T. S. L., których członkowie wydają w czeskim języku wstrętne paszkwile przeciw Unii górników, zarzucając delegatom górniczym i tow. posłom: Cingrowi, Daszyńskiemu i Kunickiemu, iż w zeszłorocznych układach za judaszowe srebrniki sprzedali górników baronom węglowym w śląskiem zagłębiu; których członkowie kłamią bezczelnie i insynuują w „Głosie ludu śląskiego“, organie p. Frydla, iż tow. Jarosz, redaktor „Górnika“ na zgromadzeniu publicznem w Morawskiej Ostrawie powiedział, „że Polacy, to są szubrawcy“; których członkowie rzucają oszczerstwa na naszą partyę, tow. posła Daszyńskiego, występują jako łamistrejki, denuncyanci — czy tolerowaniem i niezwalczaniem tych Kół pozyskamy ludzi dla polskiej szkoły, utrzymywanej przez toż samo Towarzystwo Szkoły ludowej — czyż pociągniemy przez to ludzi w nasze szeregi organizacyjne — osłabimy czechizacyę? Nie! Nigdy! Raczej przeciwnie. I dlatego zwalczać będziemy Koła T. S. L. w interesie polskiej szkoły, w interesie polskiego ludu. A że Koła te nie są liczne — to niczego nie dowodzi — szkoda każdego robotnika, żeby w nich marniał i zabijał w sobie poczucie własnej godności.

Walkę o zdobycie politycznych polskich szkół, partya nasza prowadzi stale i konsekwentnie. W sierpniu r. z. odbyło się w Morawskiej Ostrawie wielkie zgromadzenie; uchwalono żądać od gminy w Morawskiej Ostrawie polskiej szkoły ludowej, rozrzucono odezwy szkolne, nawołujące rodziców, by dzieci swe posyłali tylko do polskiej szkoły. W ostatnim tygodniu w niedzielę 12 b. m. odbyło się w Przywozie wielkie publiczne zgromadzenie ludowe, zwołane przez P. P. S. D. w sprawie polskiej szkoły w Przywozie. Referowali tow. Reger i tow. Jarosz, przemawiali tow. poseł Cingr, dr Seidl i kilku innych towarzyszów.

W rezolucyi przedłożonej przez tow. Jarosza, a uchwalonej jednogłośnie czytamy: „Obowiązująca od 1 lipca 1906 r. na Morawach ustawa szkolna t. zw. „lex Perek“ powiada wyraźnie, iż nie wolno przyjmować do szkół takich dzieci, które nie znają dobrze języka wykładowego tejże szkoły — ale ustawa powyższa nie obejmuje zupełnie ludności polskiej, mieszkającej na Morawach. Owszem przeciwnie. Względem dzieci polskich łamie się powyższą ustawę, gdyż zmusza się rodziców polskich, by dzieci swe posyłali do szkół niemieckich lub czeskich.

W gminie Przywozie mieszka kilkutysięczna polska ludność robotnicza, pozbawiona zupełnie polskiej szkoły ludowej. Rozumiejąc dobrze znaczenie i korzyści polskiej szkoły ludowej, wiedząc z doświadczenia, iż dziecko polskie w szkole z obcym językiem wykładowym nie może robić dobrych postępów w nauce, ale się do uczenia zniechęca, iż szkoła obca paczy duszę i charakter dziecka, bo je wynaradawia, ze względu, iż w Przywozie mieszka w zbitej masie kilka tysięcy ludności polskiej, opłacającej podatki gminne — zebrani rodzice polscy żądają od gminy Przywozu utworzenia z rokiem szkolnym 1908/9 polskiej szkoły ludowej, przyczem jednogłośnie oświadczają, iż od żądania powyższego ani na krok nie odstąpią“.

Rezolucyę tę w języku niemieckim przedłożyła wybrana delegacya Radzie gminnej w Przywozie.

Obiecałem wspomnieć o roli, jaką odgrywają polscy inżynierowie górniczy i kierownicy kopalń na Morawach. Hasło nasze w walce szkolnej, iż „dziecko powinno naukę pobierać w swym ojczystym języku“, stawiamy stale przed oczy polskiemu ludowi roboczemu. A co robią polscy, patryotyczni inżynierowie, których żony na różnych wiecach w galicyjskich „badach“ rozdzierają buzie na temat „beznarodowości“ socyalistów na kresach polskich.

Na szybie „Henryka“ w M. Ostrawie inżynier-Polak groźbą zmuszał polskich górników, by dzieci swe posyłali do szkół niemieckich; kierownik Zajchowski z kopalń witkowickich nie przemawia do polskich górników w kopalni inaczej jak tylko po czesku; kierownik Rieger z Witkowic słowa nigdy nie wypowiedział w sprawie polskiej szkoły, toż samo nadinżynier hut witkowickich Zaremba, toż samo kierownik Osadca, ale ten ostatni za to umiał sprowokować znany strejk na szybie „Teresy“ w obronie trzech czeskich łamistrejków i sądownie napiętnowanych za kradzież — gdzie setki poskich górników straciło zarobek i wyemigrowało do Ameryki. Ale to nie przeszkadza tym panom rzucać kłamstwo i potwarz na polskich socyalistów, iż są wrogami szkoły, iż wynaradawiają polskich robotników. Taka to już przeklęta, błazeńska rola naszych „patryotów“, zserwilizowanych dobrze płatnemi posadami, uginających niewolniczo karku przed niemieckim kapitałem, poprzez krzywdę polskiego ludu pracującego.

Polska partya socyalno-demokratyczna — niezależnie od tego — prowadzić będzie dalej walkę o polskie szkoły, o prawa polityczne ludności polskiej. Walka o szkoły polskie stała się dziś integralną częścią polityki proletaryackiej, ludowej. Z utworzeniem szkół polskich uświadomienie narodowe popłynie szerszem korytem, a z niem w parze pójdzie uświadomienie klasowe i polityczne.

I to jest zadaniem polskiej partyi socyalno-demokratycznej na Morawach.

Orszawa.

Ruch przedwyborczy.

Zgromadzenie w Bolechowie odbyło się 14 b. m. Przemawiał poseł tow. Moraczewski wobec licznie zgromadzonych wyborców, którzy uchwalili rezolucyę za reformą wyborczą do sejmu.

Wszechpolski poseł dr Schätzel z miast Złoczów-Brzeżany stanął 14 b. m. przed wyborcami w Złoczowie, aby — pierwszy raz w przeciągu 9-letniego posłowania — złożyć sprawozdanie poselskie. Tow. Markiewicz skrytykował bezczynność posła i postawił wniosek o uchwalenie mu wotum nieufności, co zgromadzenie uchwaliło.

Na zgromadzeniu wyborców powiatu Bohorodczany, w którem wzięło udział przeszło 300 delegatów z 28 miejscowości, uchwalono kandydaturę tow. dra Michała Nowakowskiego. Kontrkandydatem jest moskalofil Krynicki.

Z wielkiej własności krakowskiej, jak donosi „Kuryer lwowski“, nie będą już kandydowali dotychczasowi posłowie hr. Kazimierz Badeni, dr Paszkowski, Struszkiewicz i Czecz, lecz prof. Jaworski, hr. Wodzicki i dr Stefan Skrzyński. Hr. Badeni ma kandydować w Złoczowie.

Kandydat „naftowy“. Na zgromadzeniu wyborców w Borysławiu uchwalono z powiatu drohobyckiego postawić kandydaturę hr. Zamoyskiego w myśl uchwały towarzystwa nafciarzy. Hr. Zamoyski oświadczył się za reformą wyborczą do sejmu na zasadzie powszechnego i równego prawa głosowania.

„Zniżenie“ cen mięsa w Krakowie.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej podał I. wiceprezydent dr Szarski do wiadomości, że nastąpiło w Krakowie częściowe obniżenie cen niektórych gatunków mięsa przez niektórych rzeźników.

Według ogłoszenia na 55 rzeźników obniżenie nastąpiło:

I. Na mięsie wołowem obniżyło 42 rzeźników na:

I. jakości	13 rzeźników	o 4 h	przeciętnie o 6·2 h
	18 rzeźników	o 8 h	
	1 rzeźnik	o 2 h	
II. jakości	5 rzeźników	o 4 h	przeciętnie o 9·5 h
	18 rzeźników	o 8 h	
	3 rzeźników	o 12 h	
	7 rzeźników	o 16 h	
III. jakości	8 rzeźników	o 4 h	przeciętnie o 8·85 h
	17 rzeźników	o 8 h	
	1 rzeźnik	o 12 h	
	7 rzeźników	o 16 h	

13 rzeźników wcale nie zniżyło cen, a 4 rzeźników podniosło je.

II. Na mięsie wieprzowem na 54 rzeźników obniżyło 43 i to:

I. jakości	1 rzeźnik	o 2 h	przeciętnie o 12·3 h
	2 rzeźników	o 4 h	
	17 rzeźników	o 8 h	
	3 rzeźników	o 12 h	
	9 rzeźników	o 16 h	
	1 rzeźnik	o 28 h	
	2 rzeźników	o 40 h	
II. jakości	4 rzeźników	o 4 h	przeciętnie o 17 h
	5 rzeźników	o 8 h	
	5 rzeźników	o 12 h	
	2 rzeźników	o 16 h	
	1 rzeźnik	o 20 h	
	9 rzeźników	o 24 h	
	4 rzeźników	o 32 h	
III. jakości	1 rzeźnik	o 4 h	przeciętnie o 16 h
	8 rzeźników	o 8 h	
	11 rzeźników	o 16 h	
	1 rzeźnik	o 20 h	
	1 rzeźnik	o 24 h	
	1 rzeźnik	o 32 h	
	1 rzeźnik	o 40 h	

10 rzeźników nie zniżyło, 1 podniósł o 20, 8 i 16 h. (Jest to p. Jakób Gryglowski).

III. Na cielęcinie: na 55 rzeźników obniżyło 38 i to:

I. jakości	1 rzeźnik	o 4 h	przeciętnie o 17·35 h
	6 rzeźników	o 8 h	
	9 „	o 16 h	
	9 „	o 20 h	
	1 rzeźnik	o 30 h	
	2 rzeźników	o 40 h	
II. jakości	4 „	o 4 h	przeciętnie o 13·22 h
	5 „	o 8 h	
	6 „	o 12 h	
	2 „	o 16 h	
	8 „	o 20 h	
	1 rzeźnik	o 24 h	

15 rzeźników nie zniżyło cen, 2 podniosło o 4 i 8 h.

Czytaliśmy już dużo komunikatów prezydyalnych, ale powyższy jest unikatem w swym rodzaju. Wynika z niego: 1) że magistrat nie wie — mimo przeciwnych ogłoszeń — po jakich cenach rzeźnicy dotąd sprzedawali, kiedy teraz ogłasza sam różne ceny za jeden i ten sam gatunek mięsa; 2) że rzeźnicy mimo podpisanych w prezydyum miasta deklaracyj nie dotrzymali obietnic, kiedy sprzedawali po cenach niejednakowych, dowolnych; 3) jakie szalone zyski rzeźnicy ciągną z ludności, wynika z tego, że niektórzy zdołali obniżyć ceny o 24, 32 i 40 h na kilogramie, podczas gdy inni opuszczają po 2 h, niektórzy nic nie opuszczają, a inni nawet podwyższają; 4) skąd mają kupujący wiedzieć, który rzeźnik ceny obniżył, kiedy magistrat nazwisk nie ogłasza; na jatkach cenników przybić nie każe? — 5) rozróżnienie mięsa na I., II. i III. jakości jest zupełnie dowolnem w rękach rzeźników, bo kupujący nie są przecież w stanie

skontrolować rzeźnika, co i za ile on sprzedaje.

Wogóle cały komunikat robi wrażenie przygotowanej niespodzianki na czas wyborów. Magistrat ogłasza, a rzeźnicy będą i nadal upominających się o niższe ceny odsyłać do magistratu. Aby tylko uniknąć bolesnej dla prezydyum konieczności otwarcia jatek miejskich, wysila się nowokreowany wydział aprowizacyjny na różne półśrodki, które niczem nie przyczynią się do rzeczywistego potanienia mięsa.

KRONIKA.

Kraków, 21 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Najbliższą nowością teatru krakowskiego będzie czteroaktowa komedya Roberta de Flers i G. Caillavet'a „Miłość czuwa". Wesoła i wytworna komedya ta otworzyła w roku bieżącym sezon pierwszego teatru Paryża: Komedyi francuskiej — i, jak dotąd, cieszy się tam największym sukcesem pośród nowości scenicznych roku bieżącego.

Przy wyborach do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego z powiatu krakowskiego, odbytych 16 i 17 b. m., wybrani zostali: z I-go koła p. R. Marczyński z Półwsia Zwierzynieckiego, z II-go koła p. E. Schlang z Czarnej Wsi, z III-go koła p. J. Zatorski z Czarnej Wsi.

Echa wyborów do sądu przemysłowego. Otrzymujemy następujące pismo: „Celem napiętnowania niegodnego postępowania handlowców-syonistów proszę uprzejmie o podanie do wiadomości publicznej, że wcale nie miałem zamiaru kandydować do sądu przemysłowego, nie ubiegałem się też o mandat, a kandydaturę moją postawili handlowcy-syoniści bez wiedzy i woli mojej. Salo Zimet, sekretarz stowarzyszenia podróżujących kupców Galicyi w Krakowie".

Z innej strony donoszą nam, że cała lista syonistyczna była ułożona bez wiedzy zamieszczonych na niej kandydatów; syoniści, nie mając własnych kandydatów, wpisali na swą listę ludzi, którzy do nich przyznawać się nie chcą, aby tylko nadać sobie pozór „partyi" na gruncie krakowskim.

Proces tow. Dobrodzickiej. Wyższy sąd krajowy w Krakowie odrzucił wczoraj sprzeciw wniesiony przeciw aktowi oskarżenia, który wobec tego stał się prawomocny. Rozprawa odbędzie się w ostatnich dniach lutego i jest rozpisaną na 2 dni.

W sprawie kradzieży obrazów z pracowni p. Kossaka dowiadujemy się, że jeden z wymienionych wczoraj nabywców nie kupił szkiców od Jana Sali, lecz przyniósł mu je i zaproponował kupno jakiś pan ubrany w mundur kadeta, który przedstawił się jako Schneider, syn urzędnika „Floryanki". Kadet ten przyszedł do sklepu w towarzystwie żołnierza i kupujący nie przypuszczał, że pada ofiarą oszusta. Z jaką ostrożnością nabywca sobie postąpił wynika z tego, że gdy tenże kadet ofiarował mu do nabycia obraz olejny, odmówił kupna.

Od siebie możemy dodać, że nie wątpiliśmy, iż nabywcy obrazów działali w najlepszej wierze.

— **Ku uczczeniu rocznicy wybuchu rewolucyi** dnia 22 stycznia 1905 r. odbędzie się w sali „Elektoryi" (Rynek 17, II. p.) we środę 22 b. m. o godz. 7½ wieczorem poufne zebranie z następującym porządkiem dziennym: referat p. A. Rubinsteina p. t. „Trzechlecie rewolucyi rosyjskiej". Wstęp za zaproszeniami.

— **Na rzecz sekcyi Samopomocy „Spójni"**, stow. mł. postępowej w Krakowie i grupy krakowskiej Tow. „Pomoc Bratnia" w Zakopanem w sobotę 25 b. m. w sali „Klubu urzędników pocztowych" (Lubicz 5) odbędzie się kostyumowa zabawa taneczna. Początek o godz. 9 wieczorem. Pożądany jest jak najbardziej liczny udział gości w kostyumach. Stroje, prócz kostyumowych, codzienne. Wstęp 2 K, dla członków i akademików 1 K. Wstęp tylko za zaproszeniami imiennemi. Zaproszenia wydaje codzien ie od 1—2 po południu i od 6—7 wieczorem sekretaryat „Spójni".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we środę od godziny 8 do 9 wieczorem tow. Bolesław Limanowski: „O powstaniu styczniowem".

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Narzeczona w depozycie", komedya w 4 aktach P. Gavault i R. Charvay.

Środa: „Ksiądz Marek", poemat dram. w 3 aktach J. Słowackiego.

Czwartek: „Jak wam się podoba", komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Piątek: „Zemsta", komedya w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry (popularne).

Sobota: „Miłość czuwa", komedya w 4 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet'a (nowość).

Nowiny lwowskie.

Brandowski, redaktor „Gońca", stał się niby automatem, na którym różni ludzie próbują siły muszkułów rąk. Dopiero co wypoliczkowany przez przekupki, dostał w sobotę znowu tęgie lanie. Sprawił mu je pewien kolejarz w kawiarni, poczem zrzucił go ze schodów.

Ucieczka lunatyka. W niedzielę uciekł ze szpitala powszechnego, z oddziału chorych na gorączkę, chory lunatyk. Wybiwszy szybę, wspiął się na gzyms, skąd go dopiero straż pożarna ściągnęła.

Śmierć w wannie. W sobotę wieczór w mieszkaniu swem przy ul. Zamojskiego 9 znaleziono w wannie nieżywego porucznika 15 pułku piechoty Fabiana. Prawdopodobnie umarł na udar sercowy.

Ze świata.

Czarna ospa na Śląsku Górnym, jak donosi prasa niemiecka, znów dała znać o sobie kilkoma wypadkami zachorzeń. W domach robotniczych przy kopalni Kleofas zaszczepiono ospę 700 polskim i ruskim robotnikom z Galicyi.

Zmarł na posterunku. Niezwykły wypadek wzruszającego wytrwania na swem odpowiedzialnem stanowisku okazał, jak donoszą z Londynu, zwrotniczy na linii Great-Northern w pobliżu stacyi Peterborough, nazwiskiem Edward Woods. Po przepuszczeniu jednego z pociągów towarowych i wniesieniu odnośnej adnotacyi do swej książki, uczuł Woods nagle, iż słabnie... Zebrał jednak swe siły i poustawiał sygnały niebezpieczeństwa. Maszynista pierwszego z pociągów, wstrzymanych ostrzegawczym sygnałem, znalazł Woodsa, leżącego bez życia obok sygnałowego słupka.

Aresztowanie za napad na bank w Tyflisie. Prokuratorya paryska zajmuje się kwestyą wydania Rosyi uwięzionej z powodu współwiny w rabunku banku tyfliskiego pary terorystów. Obrońca twierdzi, że rabunek ten uważać należy za zbrodnię polityczną, więc wydanie nastąpić nie może.

Pożar miasta. Większa część głównie przez Niemców zamieszkanego miasta Menuco w południowym Chile została zniszczona przez pożar. Szkody ogromne.

Pożary w Petersburgu. Wczoraj po południu wybuchł równocześnie pożar w pałacu wielkiego księcia Aleksandrowicza i w ministerstwie oświaty. Pożary te ugaszono. Pogłoska, że pożary, których w ostatnim czasie wiele się wydarzyło, wzniecają teroryści, dotąd się nie sprawdziła.

Okrutny badacz. W Melbourne, stolicy Australii, rozpoczęło się śledztwo przeciw podróżnikowi Canningowi, który urządził wyprawę do Australii zachodniej i okrutnie się obchodził z mieszkańcami. Członek wyprawy Blake twierdzi, iż krajowców zabierano przemocą i zabierano im ich dobytek. Podczas pochodu przywiązywano ich łańcuchami do wielbłądów i skuwano między sobą na rękach i nogach. Starcom, kobietom i dzieciom nie pozwalano udawać się do studzien po wodę, a prócz tego wrzucano do nich ścierwa zdechłych zwierząt. Konno i piechotą urządzano sobie często polowania na kobiety i dziewczęta krajowe, przyczem nieraz robiono użytek z broni.

Rozbójnik na emeryturze. W okolicy Smyrny (Mała Azya) prowadził od kilku lat rzemiosło rozbójnicze Mehmed Tszakidzi, który na czele dobrze uzbrojonej bandy napadał na kupców, nakładał na wsi kontrybucye, palił i mordował. Rząd turecki, nie mogąc sobie dać z nim rady, nawiązał za pośrednictwem dwóch poważnych obywateli rokowania z Mehmedem i zawarł z nim następujący pakt: Rząd daje Mehmedowi i jego bandzie całkowitą amnestyę, wypłaca mu po 1000, a jego 19 kompanionom po 500 piastrów pensyi miesięcznej i obowiązuje się zostawić ich w zupełnym spokoju; natomiast Mehmed obowiązuje się ze swą bandą osiąść we wsi Knelnek i nie wydalać się z niej. Umowę przypieczętowano uroczystem posiedzeniem, w którem wzięli udział: wysłannik sułtana Hadżi Hassan pasza, gubernator (wali) smyrneński, wyższy duchowny (mufti) i sędzia (kaid), przyczem wznoszono toasty na cześć „dobrotliwego monarchy" i wymieniono podarunki.

Pytanie tylko, czy Mehmed dotrzyma obecnej umowy, która jest już trzecią z rzędu.

TELEGRAMY

z dnia 21 stycznia.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń. Subkomitet komisyi socyalno-politycznej dla wniosku posła tow. Cingra w sprawie zniżenia czasu pracy w górnictwie, ustanowienia inspektorów górniczych, wyboru delegatów górniczych, oraz płac, obradował dzisiaj pod przewodnictwem posła Lichta. Uchwalono wnioski pos. Lichta, wzywające ministerstwo rolnictwa, aby zebrało materyały o ustawodawstwie państw zagranicznych na polu czasu pracy w kopalniach, o inspekcyach górniczych i wynikach 9 godzinnej pracy. Materyały te mają być przedłożone do końca lutego. Nadto proponowaną jest ankieta, w której wzięliby udział także przedstawiciele przedsiębiorców i robotników.

Strejk robotnic drukarskich.

Tryest. Robotnice drukarń i zakładów litograficznych postanowiły z powodu nieuwzględnienia żądań podwyższenia płacy rozpocząć strejk.

Reforme regulaminu sejmowego.

Budapeszt. W sprawie rewizyi regulaminu sejmowego odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Izby posłów Justha konferencya przy udziale wszystkich członków rządu i członków komitetów wykonawczych stronnictw koalicyi. Podstawę obrad tworzył wniosek posła Kmety'ego. Uchwalono wniesienie w Izbie wniosku rządowego ze zmianą, wykluczającą posiedzenia w permanencyi, a przewidującą posiedzenia 16-godzinne. Co do wyboru między wnioskiem rządowym i Kmety'ego nie zapadła decyzya. Obrady będą dziś kontynuowane.

Według wniosku posła Kmety'ego następujące przedłożenia mają być w sejmie wyjęte od nagłego traktowania według regulaminu: przedłożenia odnoszące się do wspólnych spraw z Austryą, ustawy kwotowa i wojskowa, ustawa o kontyngencie rekrutów i zmiana regulaminu Izby.

Budapeszt. Projekt zmiany regulaminu sejmu węgierskiego zawiera oprócz modyfikacyj dotyczących czasu trwania posiedzeń także zmianę, według której nowy regulamin ma obowiązywać dopiero dla nowego sejmu wybranego na podstawie nowej ordynacyi wyborczej.

Groźba strejku woźniców.

Paryż. Z powodu rozporządzenia prefekta policyi, zakazującego woźnicom jeżdżenia po głównych ulicach próżnymi wozami, bo one tamują ruch, odbyło się wczoraj zgromadzenie 10.000 woźniców. Grożą oni strejkiem, gdyby rozporządzenia nie cofnięto.

Parlament francuski.

Paryż. Dep. Lasies (nacyonalista) przedłożył wniosek, według którego oficerowie, podoficerowie i żołnierze obrony krajowej i rezerwy w sprawie ustnych i pisemnych oświadczeń, uczynionych poza służbą, mają być traktowani według prawa cywilnego. Wnioskodawca oświadczył, że jego wniosek musi być przyjęty, zanim przedłożenie w sprawie wojskowej rehabilitacyi kapitana armii terytoryalnej Józefa Reinacha zostanie uchwalone. Każde zarządzenie musi mieć dla wszystkich moc obowiązującą i nie może być tylko na korzyść jednej osoby stosowane.

Minister wojny Picquart odpowiedział, że nie może zrzec się nadanego mu w regulaminie służbowym prawa dyscyplinarnego i dlatego musi przeciw wnioskowi wystąpić.

Dep. Lasies domaga się zażądania w sprawie jego wniosku opinii komisyi wojskowej.

Prezes tej komisyi Berteaux oświadcza, że zgadza się z wnioskiem, poczem obrady nad przedłożeniem w sprawie rehabilitacyi Reinacha bez protestu odroczono.

Wielka katastrofa kolejowa.

Medyolan. Wczoraj po godz. 9 wieczorem zderzył się pociąg jadący z Rzymu z pociągiem jadącym z Pawii lub Bergamo na moście ponad Aqua bella. Według obiegających wieści, kilka osób odniosło zranienia.

Medyolan. O powyższem zderzeniu pociągów donoszą następujące szczegóły. Pociąg, który odszedł z Medyolanu do Rzymu o godzinie 9 wieczorem, przybył na most Aqua bella i tam natknął się na pociąg idący do Pawii, który jechał przed nim a zatrzymał się na moście, oczekując sygnałów, czy tor dla niego jest wolny. Lokomotywa pociągu rzymskiego i ostatni wagon pociągu jadącego do Pawii spadły na tor poboczny. W tej chwili nadjechał pociąg z Bergamo i najechał na lokomotywę pociągu rzymskiego i wagony pociągu jadącego do Pawii. Zderzenie było straszne. Dotychczas wydobyto 7 zwłok osób, które znajdowały się w pociągu jadącym z Bergamo. Nadto wydobyto z pod gruzów jeszcze kilku rannych. Przewieziono ich do szpitala w Medyolanie. Minister skarbu Carcano oraz kilku senatorów, którzy znajdowali się w pociągu jadącym do Rzymu, nie odnieśli żadnych obrażeń.

Medyolan. Dotychczas stwierdzono, że w katastrofie na moście ponad Aqua bella zginęło **9** osób, w tem pewna kobieta i dziecko. Dotychczas wydobyto z pod gruzów **25** rannych, w tem trzech ciężko. Kilka zwłok nie można rozpoznać, jak również nie stwierdzono jeszcze tożsamości ciężko rannych. Wśród ofiar rozpoznanych nie ma żadnego cudzoziemca.

Rzekomy zamach „anarchistyczny" na flotę amerykańską.

Rio de Janeiro. W związku z odkryciem przez policyę sprzysiężenia, mającego na celu zniszczenie części floty amerykańskiej, przedsięwzięto wczoraj kilka aresztowań. Wszyscy aresztowani są obcokrajowcami.

Rozruchy w Chinach.

Pekin. Celem przeszkodzenia dalszym niepokojom postanowił rząd chiński natychmiast do prowincyi Szekiang wysłać 6000 wojska.

Z caratu.

Sprzysiężenie oficerów. — Dymisya Skałłona.

Warszawa. (Tel. wł.). Wskutek sprzysiężenia, odkrytego między oficerami, stanowisko Skałłona jest zachwiane. Jako następców wymieniają Rennenkampfa i Möller-Zakomelskiego.

Proces o poddanie Portu Artura.

Petersburg. W przebiegu procesu o poddanie Portu Artura występuje coraz bardziej na jaw wrogie usposobienie, które oskarżeni żywili ku sobie. Generał Smirnow zarzucił Stesslowi, że nigdy nie brał udziału w walce. Stessl nazwał to twierdzenie kłamstwem.

Stan wojenny.

Petersburg. W Petersburgu i gubernii petersburskiej przedłużono stan wzmocnionej ochrony do 21 lipca b. r., zaś w kilku powiatach obszaru dońskiego do 6 listopada b. r.

Z Odessy.

Odessa. (Tel. wł.). Czarna sotnia znowu zaczyna swe rozboje uliczne. Wczoraj zabito pewnego kupca i jednę kobietę.

Bunt marynarzy.

Petersburg. (Tel. wł.). Wczoraj zbuntowali się marynarze w Libawie, zebrali się przed kasynem oficerskiem i wybili wszystkie szyby. Wojsko odparło ich.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zabawa kolejarzy.** Komitet zabawowy kolejarzy krakowskich urządza w dniu 1 lutego w Klubie urzędników pocztowych w Krakowie (hotel Europejski, ulica Lubicz) zabawę z kotylionem. Podczas zabawy przygrywać będzie muzyka wojskowa 20 p. p. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilet pojedynczy 1 K 40 h, familijny (3 osoby) 3 K 60 h. Czysty dochód przeznaczony dla wdów i sierót po kolejarzach.

* **Bal Chóru robotniczego w Krakowie** odbędzie się 22 lutego w wi lkiej sali „Sokoła". Zaproszenia wydaje komitet w czasie prób, w każdy wtorek, czwartek i sobotę (Podwale 12).

* **Baczność towarzysze kelnerzy krakowscy!** Dziś we wtorek o godz 12 w nocy zgromadzenie kelnerów w lokalu Związku stow. rob, Wiślna 5, II. p.

* **Odczyt.** We czwartek 23 b. m. odbędzie się w Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Wiślna 5) staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza zwykły odczyt. Prelegent Kazimierz Czapiński. Temat: „O wielkich socyalistach-utopistach XIX. wieku". Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny.

* **Podgórze.** We czwartek 23 b. m. staraniem Uniwersytetu ludowego imienia A. Mickiewicza odbędzie się w stowarzyszeniu „Postęp" (Mały Rynek 4) zwykły odczyt. Prelegentka p. Paulina Wasserberg. Temat: „O historyi poglądów na rozwój życia na ziemi". Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny.

* **Jasło.** W lokalu Związku stow. rob. w niedzielę 26 b. m o godz. 11 przed południem odbędzie się poufne zgromadzenie partyjne, na którem komitet złoży sprawozdanie ze swej czynności, poczem nastąpi wybór nowego komitetu partyjnego.

* **Przemyśl.** W lokalu Stowarzyszeń robotniczych, przy ul. Dobromilskiej 15, odbywają się trzy razy w tygodniu, a to w każdy wtorek, czwartek i piątek, odczyty i wykłady. Początek zawsze o godz. 7 wieczorem.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 21 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·70 do 12·71. Pszenica na październik 10·57 do 10·58. Żyto na kwiecień 10·96 do 10·97. Żyto na październik 9·18 do 9·19. Owies na kwiecień 8·29 do 8·30. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·05 do 7·06. Rzepak na sierpień 16·10 do 16·20. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda: piękna, łagodnie.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, miejscami mgła, słabe wiatry, obniżająca się temperatura.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Kilku tokarzy
żelaza i metali, dwóch gieserów do metali i jeden zdolny kowal samoistny, znajdą stałe, dobrze płatne zajęcie w fabryce A. Dymnickiego w Jarosławiu. 168

Panienkę
do nauki modniarstwa poszukuje się zaraz. Wiadomość w dziale inseratowym „Nap zodu“. 170

Panna
ze znajomością buchalteryi, korespondencyi, stenografii, już odbytą dłuższą praktyką biurową znajdzie zaraz posadę. Zgłoszenia pod „K“ do działu inseratow. „Naprzodu“.

Panna
władająca językiem polskim, niemieckim i czeskim, **poszukuje posady** sklepowej lub bufetowej. Wiadomość Marya Hecz przy ul. Zygmunta Augusta L. 1. w handlu pana Jakóbowicza.

Do wynajęcia
z oknem w dobrem położeniu, w Półwsiu L. 21, ulica T. Kościuszki. Wiadomość tamże. 189

Mam zbyt
na zboże, masło, jaja, raki, owoce. Oferty i ceny prosi przesyłać: Bronisław Krasicki, Kraków.

Miechy kowalskie
najlepszej jakości z pierwszorzędnej fabryki praktyczne, trwałe, poleca Bronisław Krasicki, Kraków.

Majątków do kupna
dzierżawy i realności poszukuje Bronisław Krasicki, Kraków.

Sklep korzenny do sprzedania
przy ruchliwej ulicy za 900 złr. Czynsz ze sklepu i stancyjki 25 złr. miesięcznie. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“, Gołębia 2.

Pomadki
mieszane 1/2 klg. 1 K. 20 h. Herbatniki 1/2 klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. 1/2 klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże, poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 363

Antracytu
dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 886

Edykt.

Pozostała w spadku po błp. p. Ludwice Szancerowej realność dwupiętrowa z oficyną parterową przy placu Szczepańskim L. 2 jest w drodze ofertowej

do sprzedania.

Najniższa oferta wynosi 81.000 K. Ostatni termin do składania ofert upływa z dniem 10 lutego 1908 r.

Realności sprzedać się mającej przysługują w razie jej przebudowy 18-letnie ulgi podatkowe w myśl ustawy z dnia 27 czerwca 1906 r. Nr. 130 Dz. pp.

Wszelkich potrzebnych wyjaśnień udziela

kancelarya adwokata Dra Edwarda Sternbacha w Krakowie

ulica Stolarska L. 15 codziennie prócz niedziel i świąt między godziną 4 a 5 popołudniu.

Miód
lipowy najlepszy po 6 kor. 10 hal. Miód polny ciemny II. gatunek po 5 kor. 50 hal. 5 kilo opłatnie z własnych pasiek, ręcząc za dobroć i czystość wysyła: Józef Czajkowski, Skała nad Zbruczem. 802

Pierwszy Zakład plisowania
przy ul. Niecałej 13, parter
przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące [fałdy gładkie, płaskie i desenie]. Do sukien kloszowych wypożycza się formę, albo na życzenie przykrawa się je i szyje 783 w zakładzie.

MARMOLADĘ pomidorową
w słoikach
poleca
handel pod firmą Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek (róg Szpitalnej).

W niedzielę i święta zamknięte.

Stefan Porębski

Kraków, Rynek gł. 32, linia C-D

poleca: Przybory do szycia i haftu w wielkim wyborze i doborowych gatunkach.
Tasiemki i plecionki wszelkiego rodzaju, wełniane, bawełniane, niciane, jedwabne, białe, czarne i kolorowe.
Igły wszelkiego rodzaju, agrafki, szpilki podwójne i pojedyncze stalowe.
Jedwabie, bawełny, włóczki, wełny do robót drutowych i szydełkowych.
Jako specyalność firmy, monogramy haftowane gotowe, białe i kolorowe, jakoteż wzory do tychże, do haftu i krzyżykowej roboty.

ZAMÓWIENIA ODWROTNIE.

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem“ lub „kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła

SZYMONA MUNKA W ŻYWCU 3. 742

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

W



FALCK & CO., HAMBURG 1.

Szkodliwość nikotyny usunięta.

„SALVESOL“

pochłania nikotynę, a właściwie, wyrażając się naukowo, tworzy z nikotyną związek chemiczny nierozpuszczalny w wilgoci i tej to właściwości zawdzięczać należy, że nikotyna nie dostaje się do ust, a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie. — O dobroci i doniosłem znaczeniu tego preparatu świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem“ — oraz uznanie, jakiem raczył mnie zaszczycić WPan Prof. Dr Mars.

WP. Mr. farm. W. Bełdowski
w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem itd.

Lwów, 2 maja 1903. Z wysokiem poważaniem
Prof. Dr ANTONI MARS.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarczy na 200—400 papierosów lub cygar.

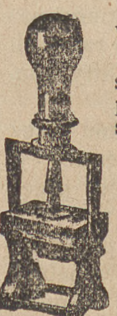
1000 sztuk ze „Salvesolem“ K 2·80.
Pakiecik waty „Salvesol 30 lub 60 h.
10 cygarniczek szklanych 1 K 20 h.

Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów przemysłowych „NORIS“
Mr. W. Bełdowski, Kraków 5.

Marki jubileuszowe

austryackie, obecnie kursujące. **stemplowane, kupuje się** przy ul. B. Joselowicza 16, parter drzwi na lewo.

Artystyczny Zakład rytowniczy
MAKSA GLASERMANA
we Lwowie, Sykstuska 17



wykonuje gustownie po umiarkowanych cenach stampilie kauczukowe pieczęcie, tablice i napisy metalowe, oraz grawury na wszelkich metalach.
Wielki skład drukarń kauczukowych oraz
Farb do stampilii.
Dla stowarzyszeń robotniczych znaczny opust.
Cenniki darmo i opłatnie. 569



Mimo ogólnej drożyzny
sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od od K 2·—. Zegarki dam-585 skie złote od K 20·—
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
IGNACY CYPRES, KRAKÓW,
ul. Floryańska 49.

Chorzy

na płuca, gardło, krtań i astmę.
Kto się raz na zawsze pragnie pozbyć swojej płucnej lub gardlanej choroby, choćby najuporczywszej albo astmy nawet bardzo zastarzałej i na pozór nieuleczalnej, ten niech się zwróci do **A. Wolffskyego w Berlinie N,** Weissenburgerstr. 79. Tysiączne podziękowania dają gwarancyę wielkiej siły uzdrawiającej jego leczenia. Broszura darmo. 899

Metodą Berlitza

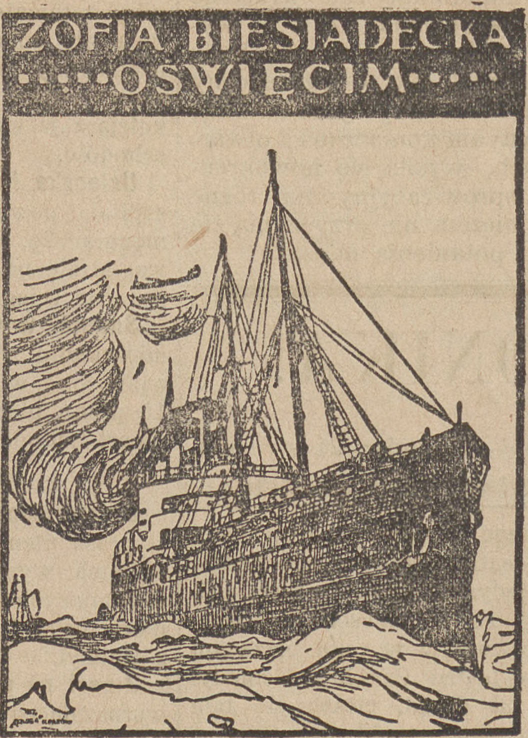
udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Na raty

począwszy od 2 koron miesięcznie lub 1 korony tygodniowo można dostać wszelkie towary jakoto: materye na suknie, płótna, szyrtyngi, firanki, dywany, chodniki, portyery, kapy na łóżka i kołdry, oraz **ubrania męskie i żakiety damskie po bardzo niskich cenach** w handlu towarów bławatnych **A. M. Holzmana i J. Hirschberga** w Krakowie, ul. św. Agnieszki L. 3 (przy Stradomiu).



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej 561
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętow[e do]
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie
Prospekty darmo i opłatnie.



Podziękowanie

63

P. T. Odbiorcom moich

tutek cygaretowych „Social“

za stałe zwracanie uwagi na opakowanie tychże przy zakupnie **Tutki cygaretowe „Social“** wykonuję i nadal z dobrego materyału ze znakiem grupy robotników, zdążających naprzód ze sztandarem zwycięstwa.

Dowodem dobroci moich **tutek cygaretowych „Social“** jest to, że po krótkim czasie palenia tychże P. T. Odbiorcy przekonują się o ich dobroci. Za co niniejszem składam gorące podziękowanie.

Ch. L. Spitz, Kraków, Krakowska 61.



JODELLA

(Tran wątrobiany Lahusen'a). Najlepszy, dobrze działają[cy] i ulubiony tran wątrobiany. Działa przeciw niedokrewności, wzmacnia siły i soki żywotne, wzbudza apetyt w krótki[m] czasie. Poleca się szczególnie niedokrewnym, słabowitym dzieciom rachitycznym (mającym angielską chorobę), szkrofulicznym, dzieciom słabowitym, mało rozwiniętym, a przez w nauce niepojętnym. **Cena K. 3·50 i 7·—.** Leczenie można w każdym czasie rozpocząć, **gdyż wyrób jest zawsze świeży.**
Jedyny wytwórca
Aptekarz WILH. LAHUSEN w Bremie
Ponieważ są naśladownictwa, należy zwracać uwagę na obok umieszczony rysunek figury i nazwę „Jodella“. Wszelkie inne preparaty należy jako nieprawdziwe zwrócić. **Na składzie we wszystkich aptekach w Krakowie,** we Lwowie, w Brodach itd. 5

Utrzymanie zdrowego żołądka

polega głównie na utrzymaniu, przyspieszeniu i ustaleniu trawienia, a usunięciu dolegliwego zatwardzenia. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bóle łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Ostrzeżenie! **Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.**



Skład główny: **Apteka B. FRAGNERA,**
c. i k. dostawcy dworu pod „Czarnym Orłem“
Praga, Kleinseite 203, róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. **Cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K.** Pocztą po otrzymaniu 1·50 kor. wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K wielką flaszkę, za 4·70 K 2 wielkie flaszki, za 8 K 4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyj ausro-węgier. państwa.
Składy w aptekach Austro-Węgier.
W Krakowie w znaczniejszch aptekach.

Mimo znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Sp. kom.

w Krakowie, skład główny Rynek 14

Kalosze i Śniegowce  **po niebywale niskich cenach.**

Kalosze męskie . po złr. 2·25	Kalosze męskie ‚Slipery po złr. 2·60
Kalosze damskie . po złr. 1·40	Kalosze damsk. ‚Slipery‘ po złr. 1·95
Kalosze dziecięce po złr. 1·15	Kalosze dla panienek . po złr. 1·30

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabryczn. cenach. Zastępca L. Steigler.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).